

Dzień 2. Podróże za kilka dolarów z Niną Menkes

By: Paweł Swierczek
23-09-2012



Rezultaty pierwszych filmowych doświadczeń Niny Menkes widzowie mogli obejrzeć udając się na projekcje dwóch krótkich historii: “Wielkiego smutku Zohary” i “Czułego wojownika”. Jeśli wszystkie filmy amerykańskiej reżyserki łączą się w powiązany ze sobą cykl, zgodnie z zapewnieniami samej Menkes, to jednymi ze wspólnych punktów jej wczesnych dokonań jest kwestia zagubienia i bezradności jednostki wobec tego, co ją otacza.

Na pierwszy plan zarówno “Wielkiego smutku...” jak i “Czułego wojownika” wysuwa się postać tajemniczej kobiety, granej przez Tinkę Menkes, siostrę reżyserki. Wśród wszechogarniającej beznadziejności bohaterka próbuje pomóc sobie i komuś, kogo kocha. Filmy wydają się być bardzo osobistymi, bo przesycenymi ideą poszukiwania (a może wynikającym z tego zmęczeniem?) Boga i sensu własnej egzystencji - pierwsza podróż rozpoczyna się w Izraelu,

skąd pochodzą rodzice artystki. W czasie samotnej wędrówki przez kraje północnej Afryki, narrator pierwszo- i trzecioosobowy wręcz zasypuje bohaterkę cytatami z Księgi Hioba i Księgi Izajasza, powtarzając je niczym mantrę i wpadając w religijne uniesienia. W przeciwieństwie do narracyjnego głosu - swoistej burzy słów i niespokojnego transu - samotna bohaterka "Wielkiego smutku..." wędruje w spokoju przez uliczki i obszary afrykańskich dzielnic, wywołując zdziwienie mieszkańców z powodu nietypowego, niepasującego do otoczenia wyglądu. Punktem docelowym podróży staje się Izrael, gdzie kobieta ponownie musi wypełniać zwykłe, codzienne obowiązki. Powrót jest gorzkim zawodem - nie wiadomo, czy bohaterka przyjechała z pustymi rękami czy raczej uświadomiła sobie, że świat jest taki sam wszędzie gdzie człowiek się znajduje.

Po seansach widzowie mieli okazję, żeby spotkać się z Niną Menkes. Artystka opowiadała o tym, jak z siostrą podróżowały autobusami z Izraela do Maroko podczas kręcenia jednego z filmów, nosiły ze sobą sprzęt i spędzały noce w "hotelach" za dwa dolary. W większym stopniu niż kino, reżyserka podała jako źródło swoich inspiracji malarstwo, fotografię i literaturę, co jest widoczne w chłodnych, niebieskich ujęciach miast "Wielkiego smutku..." i krwistoczerwonych obrazach "Czułego wojownika". Menkes zdradziła również duży wpływ filozofii egzystencjalizmu i psychoanalizy na jej dzieła. Bohaterka jej filmów jest jakby drugim ciałem reżyserki, lustrem albo też częścią jej nieświadomości.

Trudne, osobiste kino Niny Menkes z pewnością zasługuje na uwagę ze strony widza, dla którego ważny jest przekaz, a nie techniczna jakość filmu. Mimo że kręcenie na szesnastomilimetrowej taśmie i wynikająca z tego nieostrość obrazu czasami daje się we znaki, dzieła amerykańskiej reżyserki ogląda się z rosnącym zainteresowaniem i przekonaniem, że z pewnością nie jesteśmy sami w poszukiwaniu jakiegokolwiek sensu w świecie.

Patrycja Nierada